

+

Dr. STANISŁAW BODNIAK

MIKOŁAJ REJ NA SEJMACH



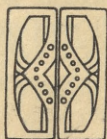
LWÓW

OSOBNE ODBICIE Z „PAMIĘTNIKA LITERACKIEGO“ R. XXV.

1928

Dr. STANISŁAW BODNIAK

MIKOŁAJ REJ NA SEJMACH



LWÓW

OSOBNE ODBICIE Z „PAMIĘTNIKA LITERACKIEGO“ R. XXV.

1928



217843

1610 b 1955

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM KAZIMIERZA FIGWERA

Obrał sobie Rej „wolny a spokojny“ żywot¹⁾, urzędem i sam parać się wzbraniał i innym zbytnio nie doradzał, ale tem gorliwiej brał udział w życiu politycznym, „a żadnego sejmku, zjazdu ani żadnej koronnej sprawy nie zamieszkał“, jak zapewnia druh serdeczny i biograf²⁾. Zjeżdżał pan Mikołaj na sejmy już to gwoli spotkania się z dobrymi towarzyszami, w których wielce sobie smakował, już to dla różnych spraw osobistych, które wypadło załatwić pod czasem sejmku, już też wreszcie dla zainteresowań politycznych i religijnych, gdyż tam była kuźnia reform państwowych, którym sprzyjał, tam pole decydującej walki o reformę religijną, której się oburącz chwycił. Dla tych kwestyj nie żałował pióra i języka. Pilnował więc bacznie sejmów, bo to i jakiś profit mógł urósć z tej pilności: Temerowce i Dziewięciele, kaski, wydatnie fortunkę zwiększające, przyniosły w darze sejmy. Z nad Nidy nie tak znowu daleko do Krakowa lub Piotrkowa, zresztą i bez tego ułatwienia mógł się snadnie obejść ten, co nie lubił nigdzie miejsca długo zagrzezać. Wypadło aż do Warszawy, Rej i tam gotów, do Lublina — tam jeszcze chętniej, boć to niedaleko od części mienia, w Chełmskiem położonej.

Gdy się zaś zdarzyło, że na sejmiku powierzyli mu bracia „wielki klejnot swój, to jest prawa a wolności swoje“, obierając

¹⁾ Trafnie zaznaczył prof. Brückner w Rejowskim monumencie, że biografa Reja czekają dwa zadania: prostowanie i uzupełnianie szczegółów. Taki cel ma niniejszy artykuł, oczywiście w skromnym zakresie stosownie do ograniczonej kwestji. Co do nowych szczegółów — odnoszą się one do nieznanых występów Reja na sejmie 1556/7 r., reszta artykułu dotyczy sprostowań, opierając się głównie na druk. diarjuszach, których dotąd nie wyczerpano w zupełności odnośnie do Reja, jakkolwiek niejednokrotnie o jego udziale w sejmach pisano. Rozpoczął rzecz niefortunnie W. Czajewski (M. Rej z Nagłowic na sejmach s. 24, Warszawa 1885), który nie zadał sobie trudu uważniejszego przeczytania diarjuszy sejmowych z 1558/9 i 1569 i z tej przyczyny sam błędził i innych w błąd wprowadził. Powtórzył za nim niektóre fałszywe twierdzenia, rzekomo źródłowe Dropiowski (Rej als Politiker, Brody 1901), potem częściowo Pilat i Ujejski. Najlepiej i najpiękniej o Reju pośle pisał prof. Brückner, lecz że do Reja-literata się spieszył, innych innym zostawiając, nie troskał się o wyczerpanie i ściśłość. Prof. Sobieski (Rej a Zamoyski, 1905) również ubocznie tylko tą kwestją się zajmował. O udziale Reja w sejmach wiemy tak mało, że wypadła wiedzieć przynajmniej — dobrze, t. j. być w zgodzie ze źródłami... Tej zgody dotąd brak.

²⁾ Trzycieski w „Żywocie i sprawach“ Aaa.

posłem, przyjmował ciężar na swe barki, przekonany, że mandat to „zacyjny urząd a prawie jako jaka świętość“¹⁾. Niedarmo „zowią je (sc. posłów) nadobnym przewiskiem, to jest stróżmi Rzeczypospolitej“²⁾.

Może jeszcze młodzieniaszkiem otarł się o sejmy w senatorskim orszaku swego mecenasa Tęczyńskiego, conajmniej zaś od r. 1536³⁾ nietrudno go na nich spotkać. Tak w r. 1540 i następnym⁴⁾, w r. 1542 pełni z ramienia sejmu zaszczytną funkcję posła do Zygmunta Starego wraz z trzema innymi⁵⁾. W obrębie tych lat miał sposobność przyglądać się ciągle wzmagającej się rozterce izby poselskiej z senatem, widział, jak długie a jałowe spory odsuwają na dalszy plan organizację obrony państwa przed niebezpieczeństwem tureckim, uświadomionem w całej grozie po zajęciu Budy⁶⁾, zetknął się nadto z problemem unji z Litwą. Ta ostatnia sprawa wypływa po pewnej przerwie na sejmach 1538—39 r. i znowu w r. 1542. Owa delegacja sejmowa, której członkiem obrano Reja miała udać się do króla na Litwę i domagać się dokonania co rychlej unji⁷⁾.

Wrażenia z tych najwcześniejszych występów na arenie publicznej, z poczynionych obserwacji zamknął Rej w „Krótkiej rozprawie“: oto każe plebanowi (panu, niedawnemu posłowi, nie wypadało) natrząsać się z sejmu, zarzucać mu brak zgody.

Dostaje się również i posłom, owym „pustym głowom“, którzy o sobie tylko pamiętają. Jednym idzie o urząd jaki, innym o strawne, jeszcze inni siedzą cicho z bojaźni. O senacie wyraża się oględniej. Kiedy zaś rozprawiająca trójka przyszyła sobie nawzajem łąt co niemiara, na finał kłótliwego sejmiku jawi się Rzeczpospolita i rozvodzi żale na opuszczenie i zaniedbanie, że to już jej nie pozostało, jak tylko „jęceć, wołać, skarżyć się po ulicach“⁸⁾.

Czy Rej jeszcze za Zygmunta I przed lub po r. 1542 posłował, niepodobna stwierdzić na podstawie znanych dotąd źródeł, bawi jednak na sejmach 1545 r. i w następnym⁹⁾, za Zygmunta Augusta zaś prawie nie zdarzało się, by świecił nieobecnością¹⁰⁾. Do r. 1555 występuje w charakterze widza, jak można wnioskować z milczenia diarjuszy. Dopiero z sejmu warszawskiego w r. 1556/7 dochodzą nas pierwsze szczegóły

1) Żywot poczciwego człow. k. 37.

2) Żywot k. 36.

3) Kniaziolucki, Materjały do biogr. Reja, s. 374 (Archiwum do dziejów lit. i ośw. VII).

4) Tamże, s. 389, 395.

5) Wierzbowski, Materjały I, 81. Por. Brückner, Rej s. 18.

6) Hartleb, Ocieski s. 247 nast.

7) Halecki, Dzieje Unji II, s. 100 nast.

8) Krótka rozprawa, 66 (Bibl. Pis. Pol.).

9) Kniaziolucki, Materjały s. 408, 414.

10) Tamże, — passim w latach 1552—1569.

o czynnej roli Reja jako posła, roli odrazu wybitniejszej. Sejm ten, rozpoczęty w grudniu 1556 r., zeszedł na nieustannej kłótni izby poselskiej z senatem, najpierw o egzekucję, potem o uregulowanie zatargu religijnego, w szczególności o treść konstytucji, któraby jako Interim za wzorem Niemiec unormowała stosunek protestantów do duchowieństwa i kościoła w Polsce. Podczas gdy senat wzbraniał się zająć tą sprawą i upierał się przy tem, ażeby posłowie radzili o obronie państwa ze względu na konflikt z Inflantami, izba nie chciała o tem słyszeć bez uprzedniego załatwienia przez senat i króla jej postulatów w dziedzinie religijnej¹⁾. Po parutygodniowych przetargach wybiera się 28 grudnia do senatu, by tam jeszcze raz zamanifestować swe stanowisko. Na mówcę wysadza Reja, posługającego z województwa ruskiego²⁾. Zabrał głos pan Mikołaj przed dostojnym gronem, przedstawiając mu warunki, pod jakimi posłowie są skłonni powziąć rezolucje w kwestji obrony państwa: narady w tej materji już rozpoczęte uwieńczy konkluzja, jeżeli uzgodniony poprzednio z senatem projekt aktu o odłożeniu egzekucji będzie wydany im pod pieczęcią królewską. Lecz to jeszcze nie wszystko: senat obiecał „namawiać o obronie domowej a uspokojenia (!) pospolitego od stanu duchownego“; niech więc dotrzyma tej obietnicy i wypowie się w sprawie religji, a wówczas zapadnie w izbie poselskiej decyzja co do obrony zewnętrznej. „To pan Rej mówił satis apposite“³⁾, co ważniejsza — z pomyślnym wynikiem dla izby w najżywotniejszej dla niej w tej chwili sprawie interimu. Zaraz bowiem oznajmił kanclerz Ocieski, że senat zastanawiał się nad żądaniem posłów i da odpowiedź jutro w obecności króla, co istotnie nastąpiło z pewnem opóźnieniem, bo 31 grudnia. Ocieski przedłożył w tym dniu projekt interimu, w myśl którego duchowieństwo godziło się na zaniechanie jurysdykcji, ale pod warunkiem, że ministrowie protestancy będą nauczali Pisma św. według wykładu Augustyna, Ambrożego, Hieronima i Chryzostoma. W czasie debat nad tym projektem Rej wystąpił w izbie z wnioskiem, ażeby wysłano kogo do biskupów z zapytaniem, jak należy rozumieć ów punkt o Ojcach Kościoła: czy interpretować ich podług kościoła rzymskiego, czy też w oparciu o jasne i proste Pismo św. Wnioskodawca dostał zlecenie załatwienia tej wątpliwości, z czego się wywiązał, przynosząc wyjaśnienie sprzeczne z poglądem posłów⁴⁾. W go-

¹⁾ Por. moją rozprawkę „Walka o interim“ (Reformacja w Polsce, V, nr. 17—18).

²⁾ Kolankowski, Posłowie sejmów (Reformacja w Polsce R. V, s. 125); z Halickiego, gdzie miał posiadłość.

³⁾ Rkps. Biblioteki Kórnickiej nr. 256 s. 417 (diarjusz sejmu 1556/7).

⁴⁾ Lubieniecki, Historia reformationis s. 94. Prof. Brückner (Rej s. 61) zaznacza, jakoby Rej po odpowiedzi biskupów „sprzeciwił się natychmiast wraz z Lasockim“. Na s. 232 (tamże) wspomina o tych „występach Reja

rającej kampanji, jaka się w początkach stycznia 1557 r. rozwinęła o brzmienie interimu między posłami z jednej a królem i senatem z drugiej strony, wziął również czynny udział. Ów projekt w ostatecznej redakcji, potwierdzonej przez króla, zakazywał dalszych odmian w religji pod sankcją najsurowszych kar. Posłowie oparli się takiej decyzji i dopraszali się u króla usunięcia sankcji, ale daremnie wysilał Sienicki całą swą wymowę: Zygmunt August, zniecierpliwiony molestowaniem, dał odpowiedź „dosyć srogą“, od swej rezolucji nie chciał odstąpić, a nawet uciekł się do pogróżek, skierowanych przeciw posłom. Gdy ich na dobitkę i pomoc senatu w zupełności zawiodła, postanowili jeszcze raz zastukać do króla, prosić go, a zarazem wymówki czynić i protestować. Do tej misji przeznaczono Reja. Trudno było zaiste o trafniejszy wybór; szło przeciw o zwrócenie uwagi królowi na niestosowność jego postępowania, przy czem należało zachować w tonie i wyrażeniach cześć i umiar, jak się to godzi wobec Majestatu. Sienicki nie nie wskórał prócz pogróżek, niechże więc Rej próbuje udobruchać i upomnieć króla, który jest dlań „iście miłościwym panem“¹⁾ jako dla pisarza znamienitego. „I poruczyli to mówić panu Rejowi, że się król J. M. dobrze przypatrzył ojcowi (!) swemu królowi niedawno zesłemu jeszcze z swych młodych lat, który nigdy się tak nie obchodził srogo, aby miał rozkazać kiedy to stanowi temu i innym każdemu powiedzieć, co onegdaj posłom rycerstwa koronnego od króla J. M. powiedziano i nowy to głos króla polskiego do Polaków, którego proszą, aby na potem nigdy nie słychali“²⁾. Dziewiątego stycznia 1557 r. stanął Rej przed Majestatem Pańskim w asystencji braci poselskiej i w myśl tych wskazań perorował „dosyć układnie“, przywołał królowi na pamięć „chuć i powoleństwa“ Polaków względem niego i przodków na tronie polskim. Miłą była królowi „powieść“ pana Mikołaja. W odpowiedzi zapewniał kanclerz Ocieski, „iż to wszystko J. K. M. wdzięcznie przyjmuje i słyszy rad, cokolwiek o posłuszeństwie a powolności swej ku J. K. M. powiedacie, gdyż też on nie jest innej chuci ku wam, jeno jako przodkowie J. K. M. byli ku narodowi polskiemu“³⁾. Odtąd przycichła burza religijna na sejmie, a posłowie, widząc, że nie złamią woli królewskiej, zabrali się do narad nad obroną i podatkiem, powzięli uchwały stosowne, poczem wydelegowali do senatu Reja, by je tam przedłożył. Miał Rej zakomunikować, że posłowie godzą się na podatek w wysokości czterech groszy

przeciw biskupom“ na owym sejmie warsz. W obu wypadkach jest to pomyłka, powstała przez niedokładne przyjrzenie się relacji Lubienieckiego. Faktycznie o jakichś występach Reja przeciw biskupom i sprzeciwie nie wiadomo.

¹⁾ Trzycieski w Żywocie.

²⁾ Rkps. Bibl. Kórnickiej nr. 256, s. 439.

³⁾ Tamże, s. 439—440.

z łanu osiadłego, z tem jednak zastrzeżeniem, aby i duchowieństwo tyleż płaciło; na okazowanie po powiatach zezwalają, byle i duchowieństwo stawiło się; na zakończenie taki postulat: „Opaci, z których Rzeczpospolita żadnego pożytku nie ma, aby na służbę żołnierską wyprawowali“¹⁾). Nie pomylimy się, twierdząc, że autorem lub współautorem tej uchwały o opatach był Rej i z radością jej przyklasnął, za czem przemawia jego specjalna niechęć do owych „próżnochlebów, żółto brzuchów“ i jak tam jeszcze inaczej a mniej nadobnie zowie mnichów i opatów.

Te misje pozostają oczywiście w związku z jego działalnością w samej izbie poselskiej i świadczą, że należał do przedniejszych jej członków i wybijał się ponad szary tłum poselski, tak, jak Sienicki, Ossoliński i paru innych. Kto bowiem wnioski stawiał, w dyskusji uczestniczył, na stanowisko posłów wobec różnych kwestyj wpływał, słowem rej wodził w izbie, ten siłą rzeczy stawał się jej rzecznikiem w senacie lub u króla jako mowca, kto natomiast cicho na szarym końcu siedział, nie wchodził w rachubę.

Niezależnie od sporu religijnego weszła na porządek obrad tego sejmku sprawa reformy sądownictwa, dawno upragniona przez ogół szlachecki. W „namowach“ nad tą reformą wyłoniły się dwa różne projekty, poselski i senatorski, oba o charakterze tymczasowym²⁾), ale pewna grupa doradzała, „aby inny obyczaj sądów był stawion, któreby ustawicznie na miejscu pewnem od sędziów obranych odprowadzane były na kształt aliarum rerumpublicarum“, gdzie wymiar sprawiedliwości jest szybki, ponieważ się obywa bez czekania na króla lub sejm³⁾). W tej dyskusji wziął zapewne udział i Rej. Wiadomo bowiem, jak bardzo leżała mu na sercu sprawa reformy opłakanych w tej dziedzinie stosunków w Polsce ówczesnej. W dziesiątek lat później słyszymy z ust jego jakby echo wspomnianej dyskusji: żąda „prętszych obyczajów sprawiedliwości“, które można znaleźć „przypatrzywszy się sprawom u postronnych krajów“; w ten sposób ustałoby włączenie się za dworem królewskim i po wiecach, przyprawiające zmuszonych tam szukać sprawiedliwości o wielkie straty materialne⁴⁾).

Wśród sejmowego rozgardjaszu i w gorączkowej atmosferze nie zapominał Rej o piórze: do „Postylli“ się przykładał i tu, w Warszawie ją ukończył 5 stycznia 1557. Wnet po opuszczeniu pras Wierzbęty rozeszło się dzieło szeroko, w lot rozchwytywane, jednając autorowi rozgłos w kołach prote-

¹⁾ Tamże, s. 441.

²⁾ Tamże, s. 491—502.

³⁾ Tamże, s. 491.

⁴⁾ Przemowa krótka k. 244 v., Spolne narzekanie k. 109. Por. też Zwierzyniec s. 109 v.

stanckich. Jakby w dowód uznania wartości przysługi, zborowi „Postyllą“ wyświadczonej, a pewnie także dzięki fortunnym występom warszawskim, obdarzono Reja znowu godnością poselską na sejm następny, zwołany do Piotrkowa na 20 listopada 1558 r.¹⁾

Na tym sejmie zaczęło się wszystko po staremu: posłowie wołają o egzekucję, senat zwleka i wykręca się, jak może, wreszcie ulega i zabiera się do czytania statutów „od deszczki do deszczki“. Kiedy doszedł w tej lekturze do przywileju Ludwиковego, zatrzymał się, żądając od posłów, by pierwsi wypowiedzieli się odnośnie do wykroczeń przeciw temu przywilejowi²⁾. Lecz ci, uważając to za nowy kruczek i granie na zwłokę, oponowali i uradzili „upomnieć serio panów z powinowactwa ich“³⁾, ażeby nie zwlekali i wpieryw przedstawiili swą opinię. Upominał ich już przedtem Sienicki, ale bez rezultatu. Teraz powierzono rzecz Rejowi. Co się nie udało Demostenesowi izby poselskiej, mogło pójść gładko jego następcy, bo nie było chyba tajemnicą dla posłów, że „wszyscy panowie bardzo go radzi widzieli“⁴⁾. Z woli braci rozkrusza Rej 13 stycznia 1559 r. zatwardziało serca panów i nagania im, że nie chcą bicia na siebie kręcić. Zaznacza najpierw, że egzekucja to „sławna a chwalebna sprawa“, gdyż w niej zamyka się prawo boskie i ludzkie, przez nią spełnia się zasada *suum cuique*. Król przychylił się już do niej... A senat? Ossoliński byłby w tem miejscu uraczył hojnie panów ostremi słowy, skarcił, Sienicki biadałby szeroco, Rej — inaczej. Powie układnie, że i „W. M. wszyscy panowie a rady J. K. M. tamquam custodes regis et legis et legis to pochwalić i zezwolić i już dalibóg szczęśliwie zacząć raczyli“⁵⁾. Po tem uznaniu streszcza dotychczasowy przebieg zabiegów izby poselskiej, po stwierdzeniu zaś, że teraz wszystko zależy jedynie od senatorów, wytacza argumenty, które mają ich nakłonić do zmiany stanowiska i trzykrotnie „pokornie“ prosi, ażeby pierwsi podawali posłom swoje opinie i z egzekucją nie zwlekali⁶⁾. Po naradzie senat usprawiedliwił się ze zwłoki i wręczył posłom na piśmie żadaną opinię. Miał Rej szczęście...

W dalszych obradach przemawia jeszcze dwukrotnie wobec senatu i króla, poruszając w imieniu posłów dwie bolączki, od lat wracające na sejmy: separatystyczne dążności Prus, podsycane stale przez Gdańsk i annaty biskupie. Jak w latach poprzednich, tak i teraz wezwał król Prusaków do udziału w sejmie z pełnomocnictwami, któreby pozwoliły

1) Może z Krakowskiego.

2) Dzienniki sejmów (Lubomirscy), s. 171.

3) Tamże, s. 172.

4) Trzycieski w Żywocie.

5) Dzienniki, s. 173.

6) Dzienniki sejmów, s. 174—175.

uskutecznić wcielenie Prus do Polski. Lecz sejmik pruski za-
słonił się, jak zwykle, starami przywilejami i prawami¹⁾. Pe-
wien Gdańszczanin, bawiący podczas sejmu w Piotrkowie, głosił
otwarcie przy posłach, że Gdańszczanie są wolni, gdyż poddali
się królowi polskiemu dobrowolnie, a kiedy go nie stanie, mogą
sobie obrać innego pana i poddać się, komu zechcą²⁾. Poru-
szyło to posłów, którzy w programie egzekucji umieścili inkor-
porację ziem pruskich, przypomniało przytaczany nieraz w pu-
blicystyce i w rozmowach fakt wzbogacania się Gdańska kosztem
i z uszczerbkiem szlachty. Rej, który na równi z ogółem szla-
checkim niechętnie na Gdańsk spoglądał i podnosił, że z wielkich
dochodów naszych portów „tylko barzo mało niepotrzebnych
ludzi tyje“³⁾, dał wyraz tej niechęci, wzywając króla i senat
z polecenia posłów do opatrzenia miast i zamków pruskich,
specjalną zaś uwagę poświęcił w przemówieniu stanowisku
Gdańszczan⁴⁾. Powrócił do nich jeszcze raz w mowie, wygło-
szonej 27 stycznia i oskarżał, że nie chcą odpowiadać w spra-
wach długów i kontraktów na dworze przed marszałkiem ko-
ronnym⁵⁾. Poza to poleciła mu izba poselska wystąpić przeciw
annatom. Obliczyła bowiem, że z okazji przesunięcia na stolicach
biskupich wskutek zaszłej właśnie śmierci prymasa Dziezgow-
skiego dostanie Rzym przeszło 50 tysięcy złotych⁶⁾. Rej, który
w swych pismach napadał na wynoszenie z kraju tak wielkich
sum miasto użycia ich na obronę granic, godzi teraz w annaty
z trybuny poselskiej. W odpowiedzi królewskiej, zapadłej na te
postulaty, zdecydowano kwestję annat odłożyć do następnego
sejmu i zbadać kompetencje marszałkowskie w stosunku do
Gdańszczan⁷⁾. Na tym sejmie starano się usilnie o unormo-
wanie elekcji królów i układano projekty. Musiał i Rej mieć
jakiś w tem udział⁸⁾, gdyż interesował się tem zagadnieniem
i ubolewał, że „nie mamy pisma ani obyczaju“, jak króla
obierać, chociaż ustalono elekcję nawet „nędznego pisarza“⁹⁾,
sam także z własnym wystąpił projektem w r. 1569.

1) Lengnich Geschichte der preussischen Lande, II, s. 165—173.

2) Dzienniki, s. 209.

3) Krótka przemowa k. 187.

4) Dzienniki, s. 209.

5) Tamże, s. 256.

6) Tamże, s. 252.

7) Tamże, s. 261. Czajewski przypuszcza, że na interpelacje Reja nie
odpowiedziano wogóle. Widocznie nie zapoznał się dokładnie z diarjuszem.
ba, wyczytał w nim, że senat powstał, by w ten sposób podziękować Rejowi
za pewną radę. Nic podobnego nie miało miejsca. Pomijam błędne twier-
dzenia Cz. (Rej na sejmach), s. 3, 4, 5, 8, 9, 10 etc., świadczące o niezna-
omości rzeczy. To samo odnosi się do Dropiowskiego, s. 42. Za Czajewskim
Ujejski (Pojęcia Reja dotyczące Polaka i Polski, s. 479) powtórzył, że Rej
przemawiał w sprawie elekcji 3. I. 1557, co jest nieprawdą. Znikąd też nie-
wiadomo, jakoby Rej interpelował senat w sprawie zabiegów austriackich
o sukcesję w Polsce (Ujejski s. 479). I to do bajek zaliczyć trzeba.

8) Sobieski, Rej a Zamojski, s. 481.

9) Rej, Przemowa krótka, 249 v.

Na następny sejm przyszło długo czekać, bo aż do listopada 1562 r. Przez ten czas Rej nie próżnował; uporał się z drugim wydaniem Apokalipsy, przysiadł fałdów nad Zwierzyniec w ciągu 1561 r., zaglądał na synody do ulubionego Szafranca i do Bonera w Balicach¹⁾, co zasługuje na uwagę z tego względu, że zwyczajnie nie pokazywał się na zebraniach zborowych.

Na sejm 1562/3 r. wybrał się do Piotrkowa po starem, ale bez mandatu poselskiego²⁾. Załatwił tu u króla sprawę zamiany części dóbr³⁾, wystąpił nadto przed nim jako prorektor Marcina Kwiatkowskiego z Różyc, zalecając „najusilniej“ królowi jego prace, drukowane przekład polski konfesji augsburskiej i rękopiśmienną obronę tego wyznania⁴⁾.

Czy na sejmie 1563/4 bawił, trudno rozstrzygnąć stanowczo. Jeżeli był, to bardzo krótko i zupełnie prywatnie, dla dopilnowania własnych interesów w związku z rewizją nadań⁵⁾. Gdy przysłała kolej na rewizję przywileju na Dziewięciele Rejowe, zaznaczono, że to nadanie „stać nie może, ale około nowego dania tej wsi chce się J. K. M. rozmyślać“⁶⁾. I rozmyślił się na korzyść Reja: aktem z 8 sierpnia 1564 r. w Parczowie pozostawił swemu słudze i dworzaninowi oraz jego potomstwu Dziewięciele, działą w Zdzierzycach i Obrażowicach⁷⁾. Mimowoli ciśnie się tu pod pióro uwaga na temat posiadzeń, jakoby Rej zwalczał egzekucję dóbr we własnym interesie, w obawie utraty hojnych darów królewskich. Otóż należy pamiętać, że jego ostry występ przeciw egzekucji i potępienie jej pochodzi z r. 1567, ale wówczas nic mu już nie groziło z jej strony, dzięki wspomnianej wyżej łasce króla na sejmie 1564 r. w Parczowie.

Rej był posłem na ten sejm znowu z wojew. ruskiego⁸⁾. O występach na nim natury politycznej nie wiadomo, dochował się natomiast szczegół o obronie Erazma Otwinowskiego, który znieważył w Lublinie w czasie procesji Bożego Ciała księdza i Sakrament. Na skutek starań przebywającego wtedy w Polsce nuncjusza Commendoniego król wniósł tę

¹⁾ Zachorowski, Najstarsze synody, s. 216 i 217. (Reformacja I, nr. 3)

²⁾ Źródłopisma do dziejów unji cz. II, s. 154—157. Spis posłów. Kolankowski o. c. s. 126.

³⁾ Kniaziółucki, Materjały, s. 548.

⁴⁾ Kwiatkowski, Książeczki rozkoszne 1564, s. 4. (Bibl. Pis. Pol.). Prof. Brückner (Rej 91), pisze, że Rej na sejmie piotrkowskim 1564 ofiarował królowi tę konfesję etc. Należy sprostować datę na r. 1562/3, co zaś do ofiarowania — zrobił to nie Rej, ale Jan Dulski, starosta rogoziński. Rej tylko „commendabat“ razem z Kwiatkowskim.

⁵⁾ Wierzbowski, Kilka nowych dokumentów, s. 9, (z wieku M. Reja).

⁶⁾ Kniaziółucki, Mat., s. 554.

⁷⁾ Tamże, s. 555.

⁸⁾ Kolankowski o. c., s. 129. Lubieniecki, Historia reformationis, s. 173, błędnie, że z krak.

sprawę na senat, zresztą bez skutku, bo mocno broniono oskarżonego¹⁾). Do obrońców należał i Rej.²⁾

Po tym występie parczowskim znika z areny sejmowej aż do r. 1569. W latach 1564—1567 pochłania go praca nad „Apokalipsą“ i „Zwierciadłem“. Stąd brak go w gronie poselskim na sejmie 1565 r.³⁾, na lubelski następnego roku może zaglądnął⁴⁾, w tym samym zaś czasie, gdy sejm w Piotrkowie 1567 r. się odbywa (kwiecień - czerwiec), pan Mikołaj zdala od gwaru politycznego i szerszego świata, w zaciszu wiejskim trzodzi się nad „Żywotem człowieka poczciwego“⁵⁾.

Ostatni jego występ sejmowy przypada na krótko przed zgonem na pamiętnym sejmie unji. Wbrew utartemu dawno mniemaniu⁶⁾ bawi on w Lublinie nie jako poseł, ale jako człowiek prywatny, weteran-doradca sejmującej braci. Że tak jest, dowodzi bodaj brak podpisu Reja na akcie unji⁷⁾. Wiadomo zaś, że na podpis kładli posłowie wielki nacisk w tym wypadku. I tak np. krakowianie wiodą spór z posłami wielkopolskimi o pierwszeństwo przy podpisywaniu i apelują w tej kwestji do króla i senatu⁸⁾. Prywatny charakter występow Reja wynika zupełnie jasno z tych miejsc diariusza sejmowego, które o nich wspominają. Było to tak: przychodził Rej do izby poselskiej, przysłuchiwał się debatom, a gdy się do niego zwracano po radę, wyłuszczał swój pogląd. Zaraz w początkach sejmku powstała sporna kwestja, czy wdawać się z Litwą w piśmienne traktowanie około unji, czy też przedłożyć przywileje i na nich się oprzeć. Rej, który wśród tej dyskusji zjawił się w izbie poselskiej, na prośbę o zdanie zauważył, że traktowanie przez pisma nie jest odpowiednie, gdyż nie byłoby temu końca. „Przy przywilejach stać mocno“ — konkludował. Radę jego przyjęto⁹⁾. Innym razem „na prośbę posłów dał swe zdanie“ co do sposobu obrad nad projektem unji, ułożonym przez senat. Zastanawiano się, czy wyznaczyć deputatów z tem, by i senat swoich wysłał, czy radzić na plenum

¹⁾ Commendone, Pamiętniki, I. 193.

²⁾ Lubieniecki, Hist. ref., 173. Zdaje się, że Lubieniecki rolę Reja w tym wypadku zbyt mocno podkreślił, co można wnioskować z przedstawienia rzeczy przez Commendoniego.

³⁾ Diariusz sejmku 1565 r. nie notuje go (Bibl. Krasieńskich 1568). Por. Kolankowski o. c. s. 129.

⁴⁾ Wierzbowski, Materiały I, s. 129, Lublin 1566 bez daty miesiąca.

⁵⁾ Wynika to z dat dedykacyjnych Zwierciadła.

⁶⁾ Tak twierdzi Czajewski, Droupski, Pilat Hist. literatury), pośrednio Brückner (Rej 231). Tym charakterem osoby prywatnej wyjaśnia się np., dlaczego Rej, pytany o radę przez posłów, odpowiada: „Jeśli byście (sc. wy posłowie) nas (sc. szlachtę) pod Aleksandrów przywilej wprowadzili“ etc. Źródłopisma III, s. 26.

⁷⁾ Źródłopisma III, s. 188—9.

⁸⁾ Tamże, s. 26.

⁹⁾ Tamże. Tekst oryg. rkpsu kórnickiego nr. 258 k. 27, ma „przywilejoch“.

izby. Rej zalecał stary zwyczaj: niech senat poda projekt posłom, a ci obiorą deputatów do przejrzenia go i zreferowania później przed izbą do jej decyzji¹⁾. Tak też zrobiono. Wreszcie zaznaczył się w poselskiem kole swym projektem elekcji²⁾. Podał go naturalnie „in privato colloquio“, jak zapisał autor diariusza sejmowego. Jest to zupełnie zrozumiałe: nie był posłem, więc nie mógł oficjalnie głosu zabierać w tej doprosłej kwestji. Unormowanie elekcji tak sobie wyobrażał: śmierć króla winni ogłosić sub poena honoris urzędnicy, wówczas na dworze będący, jak podkomorzy, krajczy, marszałek czy kanclerz; który z nich najwcześniej oznajmi, temu dostaną się pierwsze wakancje. Po oznajmieniu śmierci ma się każdy szlachcic w ciągu 2 tygodni stawić zbrojno „do przedniejszego miasta“ swojego województwa dla dokonania wyboru posłów „sowitych“. Wybrańcy podążą do Krakowa, gdzie ma się zebrać i senat do 4 tygodni — na sejm elekcyjny. Połowa tylko posłów będzie radzić z senatem nad obiorem króla, a gdyby do zgody nie doszło, „tedy do drugich posłów appellacja być ma a na kogo się ci zgodzą, ten ma być królem polskim“³⁾. Takie było ostatnie słowo Reja w sprawach Rzeczypospolitej. Opowiada się za systemem reprezentacyjnym, dawniej zaś już przy omawianiu sejmu wywodził, że „na to między sobą ludzie poczciwi posły (sc. na sejmy) obierają, aby sami wielkimi zgrajami a z szkodami na to wszyscy nie jeździli“⁴⁾. Na elekcji ma decydować ostatecznie stan rycerski. Prawda, że tylko połowa posłów wybiera króla wraz z całym senatem, ale to pozorne tylko ustępstwo: z elekcji, opartej na Rejowym pomysłe, wyszedłby król szlachecki, jakiego zapowiedział senatorem Sienicki. Za kim bowiem głosowałyby owa połowa posłów, gdyby do niej przyszło apelować, czy za kandydatem szlacheckim czy senatorskim, zbyteczna się zastanawiać⁵⁾.

Nie posłował Rej aż „ćwierć wieku“⁶⁾; zdarzało się to wogóle nader rzadko, jak widzieliśmy, tak, jak znowu rzadko kiedy opuszczał sejm — jeden dowód więcej wiarygodności Trzycieskiego. Czynna jego rola na arenie sejmowej (i religijnej) zamyka się głównie w latach 1556—1564, później co najwyżej prywatnie głos zabierze i poprzestanie na pracy literackiej. W wystęпах sejmowych zachowuje umiarkowanie i powagę, oszczędza senat i króla, mówi układnie i z rozwagą. Że miał mir wśród szlachty i uznaniem się cieszył, widać wyraźnie z charakteru dwóch misyj, jakie poznaliśmy: obie

¹⁾ Tenże, s. 111. Czy Rej to samo doradzał na sejmie 1558/9, jak pisze Brückner (Rej 231), nie wiemy znikąd, ale jest to możliwe.

²⁾ Por. Sobieski, Rej a Zamojski (Bibl. Warsz. 1905). s. 481 nast.

³⁾ Por. Sobieski, Rej a Zamojski; Źródłopisma III, s. 159.

⁴⁾ Żywot poczciwego człowieka k. 36.

⁵⁾ Odmienne interpretuje projekt prof. Brückner (Rej s. 231).

⁶⁾ Tak prof. Brückner (Rej s. 230 i 301).

w momentach trudnych, w sytuacji naprężonej. Dlaczego na piętnaście sejmów za Zygmunta Augusta do r. 1569 tak mało posłował, zwłaszcza w okresie sejmów egzekucyjnych? Przeszkadzało pióro nieco, może i „niechęć do burzek świeckich“¹⁾, z czasem i wiek podeszły, a także odmienne od ogółu politykującej szlachty zapatrywania na aktualne i przez nią rozwiązywane problemy. Kto tak, jak Rej na sejmie 1558/9 r. za programem izby poselskiej występował, egzekucję „sprawą świętą i chwalebna“ zwał, należał bez wątpienia do stronnictwa reform. Z biegiem czasu atoli rozeszły się drogi Reja i stronnictwa, z którym wiązały go ideały polityczne i religijne. Temu rozbratowi dał silny wyraz w swym testamencie życiowym i politycznym, w „Zwierciedle“. „Powiedz że mi“ — pyta się tam — „jeśli się co dobrego postanowiło abo sprawiło w Koronie od niemałego czasu?“ Odpowiedź wypada przecząco. Dla wielkiego sukcesu i owocu wieloletnich zabiegów izby poselskiej, dla tytułu jej chwały — dzieła egzekucji znalazł jedynie słowa potępienia. Inaczej on bowiem egzekucję pojmował i czego innego po niej oczekiwał:

„Nie toć egzekucja prawa sobie kazić,
Toć było potrzebniejsza wszystko w rezę wprawić,
Gdzie się gdzie pospolite prawo wyszpociło“²⁾,

trzeba było zorganizować wymiar sprawiedliwości, nie zmuszać króla, by wdawał się „w jakieś egzekucje“. A tymczasem dawni przyjaciele polityczni pana Mikołaja „zabrnęli w tak głęboki bród a snaćby mógł rzec w głębokie błoto“, że ani rusz wydobyć się. Podobnie i w kwestji unji nie zupełnie solidaryzował się z punktem widzenia sejmów³⁾. Z tych przyczyn wycofał się po r. 1564 z czynnego udziału w życiu politycznym, jakkolwiek nie przestał bywać na sejmach i do końca żywota interesował się aktualnymi sprawami Rzeczypospolitej.

¹⁾ Brückner, j. w.

²⁾ Przemowa krótka, K. 248 v.

³⁾ Por. Dropiowski, Rey als Politiker s. 38

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami barbarzyństwa i okrucieństwa. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami barbarzyństwa i okrucieństwa. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami barbarzyństwa i okrucieństwa.



W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami barbarzyństwa i okrucieństwa. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami barbarzyństwa i okrucieństwa.

BIBLIOTEKA KÓRNICKA

217843

BIBLIOTEKA KÓRNICKA

217843